

Wierny Polsce do końca

Po organizacji NZW a zwłaszcza po bandzie „Roga” (...) zwerbowano 6 sieci agencyjno - informacyjnej w wyniku czego ustalono melinę (...) sporządzona została (...) operacja mająca na celu zlikwidować bandę, (...) operacja nie udała się - informował szef UB z Pisz w marcu 1950r. Powiat Pisz należy zaliczyć do najbardziej zagrożonych powiatów w woj.(...) - czytamy w sprawozdaniu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego z 1951r. - wg przypuszczeń WUBP b-da „Roga” na terenie pow. Pisz posiada jeszcze nie rozpracowane meliny, gdzie ukrywa się przechodząc z woj. Białostockiego. Z obu dokumentów wynika nieskuteczność aparatu bezpieczeństwa wobec oddziałów Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Na pograniczu mazursko - kurpiowskim dowodził nimi Hieronim Rogiński „Róg”. Kim był ten legendarny dowódca partyzancki?

*

Rodzice Hieronima Rogińskiego przed I wojną światową wyjechali do Ameryki. W 1911 r. doczekali się syna. Wrócili z nim do Polski i zamieszkali w Zabieli k. Kolna. Po wojnie przenieśli się na Pomorze. Hieronim ukończył gimnazjum, a następnie służył zawodowo w wojsku, jako podoficer saperów w garnizonie Toruń.

Nie znamy jego losów w kampanii 1939 r. i w początkach okupacji. Prawdopodobnie hitlerowskie wysiedlenia Polaków z Pomorza w 1941 r. wymusiły powrót Rogińskich do Zabiela. Hieronim jako „Róg” i „Cień” nawiązał bliski kontakt z Romualdem Kozłem - szefem wyszkolenia saperskiego w Obwodzie ZWZ - AK Łomża. Być może nawet został jego zastępcą.

Od 1943 r. R. Kozioł „Łużyca” dążył do przyłączenia Mazur do Polski. Dlatego utworzył organizację „PO WE” i przeszedł z nią do Narodowych Sił Zbrojnych. „Róg” zachował lojalność wobec swego bezpośredniego przełożonego. W lecie 1944 r. obydwaj rozwinęli produkcję granatów, wykorzystując materiały dostarczone przez Mazurów. Pod dowództwem „Łużyca”, a także w oddziale NSZ Antoniego Kozłowskiego „Białego” (w 1944 r. dowódcą został Bolesław Kozłowski „Grot”) „Róg” angażował się w bezpośrednią walkę zbrojną. W czerwcu 1944 r. odbijał aresztowanych żołnierzy NSZ i AK, transportowanych kolejką wąskotorową w pobliżu wsi Cieloszka. W akcji zginęło 3 niemieckich zandarmów. Brał udział w uwolnieniu więźniów pod Cydzynem k. Łomży. Kiedy nadszedł rok 1945, „Róg”, podobnie jak wielu jego towarzyszy broni, stanął przed dylematem. Postanowił pozostać w konspiracji, początkowo w NSZ,

następnie - po scaleniu formacji zbrojnych obozu narodowego - w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym. Trudno jednak powiedzieć, czy zamierzał wówczas aktywizować walkę zbrojną, czy raczej w nowych warunkach usiłował realizować zadania wyznaczone niegdyś przez „PO WE”. W lecie 1945 r. wraz z grupą dawnych podkomendnych R. Kozła „Łużyca” z „PO WE” przeniósł się w okolice Pisz. We wsi Turośl uruchomili młyn i tartak. W tym czasie Kozioł rozpoczął prace przy odbudowie Pisz. Pod koniec października podejrzanymi mieszkańcami Turośli zainteresował się Urząd Bezpieczeństwa.

Aby uniknąć wyspy grupa dowodzona przez „Roga” zlikwidowała kilku nadgorliwych ubowców i milicjantów z Pisz. Niewiele to pomogło. Zaczęły się aresztowania. Wpadł m.in. Romuald Kozioł. W takiej sytuacji „Róg” powrócił do czynnej działalności partyzanckiej na Kurpiach. Jej polityczne uzasadnienie Rogiński zawarł w wysłanym do wojewody białostockiego piśmie: *Podziemie NZW nie wyjdzie z konspiracji dopóty, dopóki wojska radzieckie nie opuszczą ziem Polski. Zostaną usunięci z zajmowanych stanowisk państwowych członkowie PPR, Żydzi oraz zlikwidowana zostanie instytucja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.*

W tych kilku zdaniach mieści się wyjaśnienie ideowej postawy ludzi podziemia. Gdyby byli bandytami - jak ich nazywano - nie domagaliby się wycofania obcej armii. Nie żądaliby rozwiązania ministerstwa odpowiedzialnego za coraz krwawsze represje wobec społeczeństwa. Nie wiązałoby swą przyszłości z hasłem pozabawienia władzy osób, które w ówczesnym odczuciu kolaborowały z obcym, narzuconym systemem. To ktoś, kto nosił legitymację PPR, był zdrajcą narodu.

**

Rogiński został dowódcą I batalionu NZW, podległego Komendzie Powiatu NZW „Orawa” (pow. Ostrołęka). Jego partyzanci działali także w okolicach Kolna i Pisz. Według niektórych materiałów wytworzonych przez bezpiekę, „Róg” mógł nawet pełnić funkcje komendanta KP „Orawa”. Wydaje się jednak to mało prawdopodobne. Na czele powiatu stał bowiem Zbigniew Kulesza „Młot”, początkowo uznający zwierzchnictwo Komendy Okręgu NZW „Chrobry” (Białystok). W 1946 r. Kulesza uniezależnił się od Okręgu „Chrobry”, rozszerzając wpływ „Orawy” na część północnego Mazowsza. W ten sposób powstał Okręg NZW „Mazowsze”, oddziałujący również na południowe rejon województwa olsztyńskiego, głównie pow. Pisz i Szczytno. Jednym z najaktywniejszych dowódców na pograniczu Mazowsza i Mazur był właśnie „Róg”. *Hierus był częstym gościem w naszych stronach - opowiada mieszkaniec wsi Szablaki - znaliśmy go jeszcze z okupacji niemieckiej, toteż mieliśmy zaufanie do niego, a on do nas. Od czasu do czasu słychać było o akcjach dokonywanych przez jego ludzi. Najbardziej cierpieli szpicle i współpracownicy nowej władzy. Pepeerowcy nie mogli liczyć na wyrozumiałość.* W 1946 r. partyzanci „Roga” rozbili posterunki MO w Kolnie, Lachowie, Myszyńcu. Niszczyli dokumentację urzędową. Rozlepiali ulotki. Na potrzeby „leśnych” w sklepach spółdzielczych konfiskowano żywność, bieliznę i pieniądze. Rekwizycji dokonywano też u osób wspierających nową władzę. Szpicli karano chłostą lub likwidacją. Pomagano rodzinom represjonowanych. Część z pozyskanych pieniędzy wykorzystywano na opłacenie adwokatów, aby bronili aresztowanych na „sali sądowej”. Skuteczność tych prób była właściwie żadna, bo przecież wyroki były „ustawiane”. „Róg” współpracował też z powstającym na Mazurach Okręgiem NZW „Bałtyk”. Sztabowi okręgowemu miał przekazywać informacje o tych żołnierzach konspiracji, którzy przynosili się na Ziemię Odzyskaną. Aż przyszła wiosna 1947 r. Komuniści ogłosili amnestię, wrogo przyjętą przez NZW. W ustawie amnestyjnej dostrzegano prowokację ułatwiającą rozbić podziemia. Mimo to niektórzy chcieli się wycofać z konspiracji. Ze względu na stan zdrowia zrezygnował komendant Okręgu NZW „Mazowsze”. Zabronił (!) swoim ludziom korzystać z amnestii, po czym wyjechał do Wrocławia i tam... się ujawnił (wkrótce potem został aresztowany!). Pozostający w terenie dowódcy postanowili wybrać nowego

Żołnierze oddziału partyzanckiego NZW chor. Hieronima Rogińskiego „Roga” (w środku), 1950 r.



komendanta. Na wniosek „Roga” został nim Józef Kozłowski „Las”. Doszło również do reorganizacji okręgu (teraz kryptonim „Orzeł”). Wyodrębniono nowe Komendy Powiatowe. Na czele komendy, obejmującej okolice Kolna i tereny na południe od Pisu – która na cześć więzionego R. Kozła otrzymała kryptonim „Łużyca” – stanął Hieronim Rogiński „Róg”. Wkrótce z powodów rodzinnych wycofał się z tej funkcji.

We wrześniu 1946r. w wiejskim kościele w Łosewie odbył się ślub Hieronima Rogińskiego z Henryką Wyrwas. Nie były to czasy sprzyjające normalnemu życiu, a jednak dziewczyna zdecydowała się związać z człowiekiem, który w każdej chwili mógł ją uczynić wdową. Kilka miesięcy później Henryka Rogińska zaszła w ciążę. Zbliżające się rozwiązanie wpłynęło na decyzję „Roga” o opuszczeniu terenu. Ale jakże inaczej wyglądało jego odejście! Na jesieni 1947 r. podczas odprawy oficjalnie oddał dowodzenie Komendą Powiatu „Łużyca” Bronisławowi Chrzanowskiemu „Chrzanowi” i dopiero teraz małżonkowie wyjechali do Sikorza na Pomorzu. Tam 29 listopada 1947 r. urodził się syn Stanisław. Trzy miesiące

później po „Roga” przyszedł funkcjonariusze WUBP z Bydgoszczy. Rationy, zdołał uciec i dotarł na Kurpie. Tam, w październiku 1948 r., ponownie objął dowodzenie Komendą Powiatową „Łuków” (dawna KP „Łużyca”). Na przełomie 1948/49 r. sytuacja odbiegała od stanu sprzed kilkunastu miesięcy. Rozbicie kolejnych komend Okręgu NZW „Orzeł” osierociło istniejące oddziały. Niektóre z nich bardziej przypominały „grupy przetrwania” niż świadome swych celów podziemie. Represje coraz skuteczniej eliminowały nie tylko czynnych konspiratorów, ale

także siatkę terenową, będącą niezbędnym zapleczem dla partyzantki. Co ambitniejsi dowódcy próbowali zaradzić kryzysowi. Także i „Róg” chciał przywrócić oddziałom zorganizowany charakter. Zamierzał utworzyć nową komendę okręgu. W 1949 r. nie udało mu się zrealizować tych zamiarów. Ale powrócił do nich w październiku 1951 r. Nawiązał kontakt z lokalnymi dowódcami – Hieronimem Mioduszewskim „Dęską” i wywodzącym się z WiN Janem Tabortowskim „Bruzdą”. Rozmowy zakończyły się połowicznym sukcesem. Powołano nową organizację – Podziemne Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. „Róg” został przewodniczącym Podziemnej Rady Rejonu krypt. „Karaś” obejmującej część powiatów Kolno, Ostrołęka i Pisz. Zadaniem Rady Rejonu „Karaś” było: *kie rowanie oddziałami uzbrojonymi podziemia oraz ogólna opieka nad rejonem*. Utworzenie tej struktury wskazuje, że w 1951 r. Rogiński czuł się odpowiedzialny za pozostałości podziemia, aby nie rozpadło się na niezorganizowane grupki „leśnych” walczących o przeżycie. Wciąż jeszcze mógł liczyć na wsparcie części ludności wiejskiej. Skutecznie chronił szereg przed przenikaniem agentury.

Wysłani w teren agenci UB „znikali”. Czasem, zmuszony do szpiclowania dawny partyzant, wracał „do lasu”, zrywał narzucone przez bezpiekę więzi i lojalnie podporządkowywał się „Rogowi”. To dlatego obecność żołnierzy Hieronima Rogińskiego na pograniczu pow. Pisz i Kolno, spędzała reżimowi sen z powiek. Powołano specjalną grupę operacyjną. Werbowano kolejnych agentów. Aresztowano krewnych. Wszystko na nic. „Róg” pozostawał nieuchwytny, choć możliwości działania miał coraz mniejsze. Cios padł z najmniej spodziewanej strony. Na wiosnę 1952 r. Rogińscy przebywali w schronie wykopanym w zabudowaniach gospodarskich wsi Czerwone. Towarzyszył im cierpiący na postępującą ślepotę partyzant „Piskorz”. 18 kwietnia 1952 r. „Piskorz” wyszedł z bunkra i trafił na posterunek MO. Przypadkowa wpadka? Wcześniej ukartowana zdrada? A może desperacja człowieka, który stracił wszelką nadzieję? Siły bezpieczeństwa otoczyły wskazane przez „Piskorza” gospodarstwo. Padło wezwanie do poddania. „Róg” wiedział, że będzie torturowany. Nie chciał nikogo sypać. Odmówił. Piśtolet skierował w stronę własnej głowy...

Kilka lat temu poznałem syna Rogińskich. *Ojciec wraz z Matką chcąc zabezpieczyć mnie przed represjami, załatwili metrykę na nazwisko Wyrwas Stanisław syn Stanisława* – pisał w liście. Jeszcze przed kwietniową tragedią Stanisławem opiekowali się znajomi rodziców. Potem trafił do siostry matki w Piszcu... Następnie pod opiekę siostr ojca w Legnicy. Po wyjściu z więzienia pomagał mu trochę Romuald Kozioł. Po 1956 r. Stanisław czasowo mieszkał z matką, która pod odsiedzeniu wyroku, ponownie wyszła za mąż. Mimo artystycznych zdolności nie został przyjęty do Liceum Plastycznego. Trudno mu było znaleźć wygodne miejsce w życiu, na którym piętno odcisnęło tragiczne dzieciństwo. Dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych zaczął czynić starania, by powrócić do swego prawdziwego nazwiska.

Historyk, jego głównym tematem badawczym jest działalność podziemia niepodległościowego po II wojnie na Warmii i Mazurach, kustosz Muzeum Ziemi Piskiej w Piszcu, redaktor naczelną rocznika „Znad Pisy”



WALDEMAR BRENDA

D